6313

REJESTR DOTYCZY:

DŻUŁA Roman

s/c ..... i .....

z d. .....

* ~~xxxxxxxx1968~~1910 w .....

kraj: .....

+ sierp. 1968 w Londynie
smierc.samob.

kraj: UK

pochowany: North Acton Cemetery

nr grobu: .....

Nr rejestracyjny

439 / 68

Nota zamieszczona:

w tomie I

czesci pierwsza

Indeks

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

ARTYLeria st,ogn.

Nota:

Przypisy:

~~65~~ 67 8

Źródła i bibliografia:

Dziennik Polski 23.8.68 - nekrolog

Tydzien Polski 30.8.68 - wzmianka o smierci

znak rozpoznawczy

18/23.VIII.68/

47/31.VIII.68/

S. † P.

ROMAN DZUŁA

lat 58, st. ogn. 2 Korpusu, zmarł śmiercią tragiczną w Londynie. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 26 sierpnia 1968 o godz. 10 z kościoła św. Andrzeja Boboli w Londynie na cmentarz North Acton. Pogrążeni w smutku

SIOSTRA i BRAT w Kraju
PRZYJACIELE w Anglii

5709

Roman Dżuła, lat 59, dawny karpatczyk z 3 DSK, samotny, popełnił samobójstwo w swoim pokoju na Actonie. Kazimiera Kulenty, wespół z mężem, Franciszkiem, właścicielka domu, mówi:

— Pan R. Dżuła mieszkał u nas 11 lat. Żyliśmy przyjaźnie, jak rodzina. Stale u nas przesiadywał i patrzył na telewizję. Pracował na nocnej zmianie. Po pracy spał b. długo, czasami do czasu odejścia do pracy. Poza pracą nic go nie obchodziło i nigdzie się nie udzielał. Nawet przed nami nie zdradzał się z niczym. Nigdzie nie chodził, ani jego nikt nie odwiedzał. Był przygnębiony i radziłam mu ciągle iść do lekarza.

30.8.68

R. Dżuła miał siostrę i brata w Polsce. Odwiedzał ich 3 razy. Posyłał im pieniądze. Ponoć miał sam sporo pieniędzy, ok. £6 tysięcy, z czego półtora tysiąca trzymał w domu. Wygrał 2 razy na poolu, raz ponad £3 tysiące.

W niedzielę po południu Roman Dżuła przeciął sobie żyły u rąk i zadał sobie 9 ukłuć nożem w szyję. Państwo Kulenty znaleźli go leżącego na łóżku, w kałuży krwi. Wezwali natychmiast lekarza, sanitarkę, policję. Ale już było za późno. Znaleziono na stole zakrwawioną kartkę głoszącą:

„Przepraszam za kłopot. Musiałem to zrobić, bo nie miałem przed kim się zwierzyć. Wszystko po mnie dla siostry Marysi i brata Franciszka".

Państwo Kulenty dali, telegraficznie, znać rodzeństwu zmarłego w Polsce. Coroner napisał do nich list, by przyjechali po spadek.